

Akademia Familijna na Śląsku

Mama i tata do tablicy

– Żeby zostać zawodowcem w jakiejś dziedzinie, trzeba uczyć się przez wiele lat. **Bycie rodzicem jest najważniejszą rolą, jaką pełniemy w życiu.** Tymczasem praktycznie nikt się jej nie uczy. Pomyśleliśmy więc z mężem o kursie – mówi Sylwia z Chorzowa, mama półrocznej Mai.



Rodzice wiele godzin rozpatrują każdy rodzinny przypadek

W jednej z katowickich szkół w ławkach siedzą rodzice. Choć na pierwszy rzut oka obrazek ten wygląda na wywiadówkę, dorośli przyszli tu na kurs „First steps” („Pierwsze kroki”). W klasie nie ma jednak ani podręczników, ani nauczycieli. Uczestnicy poznają 10 historii z życia konkretnych rodzin. Dokładnie wszystko

analizują, najpierw w pojedynkę, później w parach, w końcu w grupie. Zauważają problemy i wskazują rozwiązania. Dzień z życia Joanny, Grzegorza oraz ich trójki dzieci to jeden z omawianych przypadków, które zawsze opierają się na prawdziwych zdarzeniach.

Rodzic profesjonalny

Sylwia i Zbigniew Stopkowie są jednym z 14 małżeństw

z naszego regionu, które przez sześć miesięcy biorą udział w takim projekcie Akademii Familijnej. Są na półmetku. Z innymi rodzicami spotykają się również w mniejszej grupie, w swoich domach. – Rozstrzygnęliśmy już dylemat, czy pójść na macierzyński urlop, czy zostawić dziecko pod opieką babci. Zdecyduję się jeszcze przez rok zostać w domu. Choć Maja ma dopiero pół roku, już teraz przecież budujemy więzi między nami – podkreśla Sylwia Stopka.

Jak zapewnają uczestnicy spotkań, zestawienie słów „profesjonalizm” i „rodzicielstwo” nie powinno ani dziwić, ani szokować. – To praca, którą trzeba wykonać możliwie jak najlepiej. Profesjonalizm rodziców ma polegać między innymi na tym, że sami się wciąż formujemy, kształtujemy. Chcąc wymagać od dzieci, sami musimy wymagać od siebie. Wtedy będziemy wiarygodni – mówi Katarzyna Głowacka, moderatorka Akademii Familijnej z Warszawy.

Ewelina i Andrzej Heine z Rybnika spodziewają się dziecka na wiosnę. Chcą być dobrze przygotowani na ten dzień. – Czas oczekiwania to dobry moment, żeby uczyć się od doświadczonych rodziców – stwierdza. – Na

razie podczas dyskusji teoretyzujemy, nie możemy posługiwać się jeszcze swoimi przykładami. Czasem wykorzystujemy przykłady z życia naszych znajomych – śmieje się Andrzej.

W poszukiwaniu pomysłów

Za Akademię Familijną w Katowicach odpowiadają Laurent Nal z żoną Grażyną, którzy sześć lat temu brali udział w pierwszym w Polsce szkoleniu przyszłych moderatorów. Mają piątkę dzieci. – Sam fakt, że mamy w domu taką gromadkę, nie daje nam wystarczającej wiedzy. Dzieci rosną, pojawiają się więc nowe potrzeby, a my musimy szukać nowych pomysłów. Dlatego chętnie słuchamy uwag innych rodziców – mówi Laurent. – Ten kurs jednak nie daje jednej gotowej odpowiedzi. Każdy rodzic musi znaleźć własne rozwiązanie, najlepiej odpowiadające sytuacji swojej rodziny – dodaje.

– Czerpiemy doświadczenie od pozostałych małżeństw, ale odnajdujemy też potencjał w samym sobie i we współmałżonku – stwierdzają Agnieszka i Sebastian Zalewscy z Będzina. Jest z nimi dwuipółletnia Marysia. Są też dzieci innych rodziców, które czekają w sali obok pod okiem opiekunki.

Akademia dla rodziców powstała w latach 60. w Hiszpanii za sprawą zmarłego w lipcu ubiegłego roku Rafaela Picha, ojca 16 dzieci. Hiszpan inspirował się działalnością Opus Dei.

– Św. Josemaría Escriva, założyciel Opus Dei, mówił o tym, „żeby rodziny były ogniskami radości i światła”. I o to właśnie chodzi, o znalezienie szczęścia w rodzinie. Życie rodzinne to również formacja wymagająca pracy nad sobą dzień po dniu – przekonuje Laurent Nal. Podobne szkolenia odbywają się w kilku innych miastach Polski.

Piotr Sacha

■ R E K L A M A ■